



## Stanowisko Zarządu Wielkopolskiej Izby Rolniczej w sprawie sytuacji w rolnictwie

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna producentów rolnych, coraz dobitniej nagłaśniana przez nich samych w formie pikiet i akcji protestacyjnych, skłania Zarząd Wielkopolskiej Izby Rolniczej do wystąpienia z poparciem większości zgłaszanych postulatów.

Narastające od kilku lat problemy, które wciąż czekają na rozwiązanie, pogłębiają frustrację protestujących, gdyż żadna z ekip rządzących nie podjęła dotąd nawet próby ich rozwiązania. Naszym zdaniem, głównym źródłem tych trudności jest całkowity brak ochrony polskiego rynku i tym samym polskich producentów przed niczym nieskrępowanym obrotem wątpliwej jakości tanimi towarami rolno-spożywczymi, niejednokrotnie wycofanymi z rynku innych państw wspólnotowych. Obserwując rozwiązania stosowane przez naszych europejskich sąsiadów, w pełni uzasadnione są zarzuty protestujących, że kolejne polskie rządy nie podejmowały w tym względzie skutecznych działań. Tłumaczenie wszystkich problemów wyłącznie otwartością i równymi prawami na wspólnym rynku unijnym jest od lat powielanym frazesem. W pełni popieramy postulaty protestujących rolników żądających systematycznych kontroli jakości żywności importowanej do naszego kraju przez licznych przedsiębiorców kierujących się wyłącznie chęcią łatwego zysku. W tym względzie rolnicy mają pełne poparcie konsumentów, którzy coraz częściej alarmują, że na polski rynek trafia coraz więcej tzw. śmieciowej żywności.

Walne Zgromadzenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wypełniając ustawowy obowiązek przedstawiania organom administracji rządowej opinii i wniosków z zakresu produkcji i rynku rolnego, w przyjmowanych stanowiskach konsekwentnie od lat zwraca uwagę na trudną sytuację finansową swych członków, przyczyną której w wielu przypadkach jest brak skutecznych działań, które chroniłyby interesy rodzimych producentów. Nadal nie znamy koncepcji rządu, które miałyby na celu zapewnienie godziwego dochodu producentom wieprzowiny, zbóż czy warzyw. Rolnicy nadal odczuwają skutki embarga nałożonego na Polskę przez wschodnich sąsiadów. Nieskuteczna walka z afrykańskim pomorem świń nie daje nadziei na poszerzenie rynków zbytu i stabilizację cen żywności wieprzowego, a międzykontynentalne porozumienia handlowe zawarte przez Unię Europejską grożą pojawieniem się nowych, nieprzewidywanych dotąd kłopotów.

Wielkopolska Izba Rolnicza już wielokrotnie podkreślała, że polscy rolnicy nie chcą ponosić konsekwencji prowadzonej w imię wyższych wartości polityki Unii Europejskiej wobec Ukrainy. To przecież jest oczywiste, że z racji sąsiedztwa polski rynek jest w najwyższym stopniu destabilizowany niczym nie zrównoważonym bezcłowym importem produktów rolnych. Zdrowy rozsądek rolników podpowiada także, że dalsze tolerowanie napływu z tego kierunku produktów zbożowych, podstawowych komponentów pasz, stoi w sprzeczności z zasadami bioasekuracji, jaką stosują z dużym nakładem sił i środków polscy producenci trzody chlewnej.

Ale najbardziej jesteśmy oburzeni działaniami rządu wyraźnie szkodzącymi polskiemu rolnictwu i tym samym całej gospodarce, takimi jak np. ustanowienie prawie całego kraju obszarem szczególnie narażonym na odpływ azotu ze źródeł rolniczych do wód powierzchniowych, czy zmianami prawa wodnego, które dla rolników oznaczają jedynie wzrost nakładów na prowadzenie produkcji. Inne

projekty, jak np. zakaz uboju rytualnego czy chowu zwierząt futerkowych, jeśli wejdą w życie, pozbawią wielu rolników dochodu z działalności, w której się od pokoleń specjalizowali i która stanowiła znaczącą markę na świecie. Obawy o przyszłość wielkopolskiego rolnictwa związane są także z planami eksploatacji złoża węgla brunatnego *Oczkowice*, znajdującego się pod powierzchnią jednych z najlepszych w Wielkopolsce użytków rolnych. Zrealizowanie tych planów pociągnie za sobą także niewyobrażalne skutki środowiskowe. Choć zagrożenia te były wielokrotnie artykułowane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i liczne grupy protestujących rolników, nie znamy jednoznacznego stanowiska rządu w tej kwestii.

Kolejnym źródłem problemów finansowych producentów rolnych są szkody w środkach trwałych i uprawach powstałe na skutek wystąpienia niekorzystnych warunków atmosferycznych czy żerowania dzikich zwierząt. Nasza Izba niezmiennie stoi na stanowisku, że oferowane przez rząd możliwości rekompensaty tej pierwszej grupy strat nie mogą cechować się wybiórczością, gdyż słusznie wywołuje to poczucie niesprawiedliwości u poszkodowanych. W roku ubiegłym wielu rolników nie mogło skorzystać z pomocy rządu wyłącznie dlatego, że w ich gospodarstwach klęska wystąpiła w „nieprzepisowym” czasie lub szkoda powstała na skutek „niewłaściwej” klęski. Krytycznie oceniamy także procedury przyjęte w znowelizowanej ustawie *Prawo łowieckie*, które w naszej ocenie, nie dają poszkodowanym rękojmi rzetelnego oszacowania wysokości strat spowodowanych przez zwierzęta łowne.

Rozgoryczenie członków naszego samorządu rolniczego wywołuje też narastający problem ograniczania swobody prowadzenia produkcji rolnej na skutek zażaleń mieszkańców wsi niezwiązanych z rolnictwem. Choć to nowi przybysze osiedlili się w sąsiedztwie funkcjonujących gospodarstw, a nie odwrotnie, rolnicy są coraz częściej karani za emisję hałasu i inne utrudnienia, które z natury okresowo towarzyszą produkcji rolnej. Nierzadkie są też sytuacje blokowania przez sąsiadów inwestycji służących rozwojowi produkcji zwierzęcej na wsi. Niestety w tych sytuacjach „władza” prawie zawsze staje po stronie protestujących.

Od ponad dwudziestu lat Wielkopolska Izba Rolnicza, podobnie jak pozostałe izby rolnicze, deklaruje swe zaangażowanie w rozwiązywanie problemów zrzeszonych w niej producentów. I od lat powtarza postulat zwiększenia kompetencji, gdyż jak dotąd, jej działania ograniczają się jedynie do wymiany korespondencji z organami administracji samorządowej i rządowej, wyrażania opinii, czy przyjmowania stanowisk. Tymczasem jesteśmy gotowi do pełnienia roli odpowiedzialnego partnera do proponowania i wdrażania rozwiązań służących swojemu środowisku zawodowemu. Niestety, bez ustawowego wsparcia nasza deklaracja pozostanie kolejnym niezrealizowanym postulatem.